Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 330. — Rok III. Kraków, piątek 3 grudnia 1920. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Najważniejsze zadania ministra skarbu.

Kraków, 2 grudnia.

Zahamowanie wzrostu drożyzny, a tem samem dalszego spadku marki na rynku wewnętrznym, — oto pierwszy cel **strategiczny,** do którego winna obecnie dążyć nasza polityka gospodarcza. Już w tem miejscu podkreślamy, że obecnie nie może iść, a nawet poniekąd **nie powinno** iść o **poprawę** kursu marki, t. j. o poważne obniżenie cen na rynku wewnętrznym, lecz tylko o stworzenie na czas dłuższy sytuacyi mniej więcej trwałej, cen za towary i usługi mniej więcej stałych, gdyż od tego właśnie w pierwszym rzędzie zależy ustalenie i zrównoważenie budżetów publicznych, a tem samem wstrzymanie dalszej inflacyi, dalszego druku pieniądza papierowego niefundowanego, jak wreszcie wszelka kalkulacya w zakresie tych inwestycyj na polu gospodarczem, które są niezbędne dla podniesienia wytwórczości.

I. Celu tego nie podobna żadną miarą osiągnąć wczas, bez zaciągnięcia **wydatnych kredytów zagranicznych,** na zwiększenie podaży środków żywności i innych artykułów konsumcyjnych pierwszej potrzeby, — tak, aby musiało ustać wzajemne wydzieranie sobie tych artykułów przez licytujących się nawzajem ku górze konsumentów. Następnie na wydatne zaopatrzenie rolnictwa i przemysłu w surowce i materyały pomocnicze produkcyi. Wreszcie na uzupełnienie taboru kolejowego.

Ewentualnie trzeba mieć odwagę **zapłacenia za** te kredyty ceny nawet wysokiej i przyjęcia uciążliwych warunków, gdyż będzie to inwestycya, od której jedynie **może,** a więc i **musi** rozpocząć się dźwignięcie naszego gospodarstwa społecznego.

Nie tu pole wskazywać, jakiemi drogami można takie kredyty uzyskać. Trudności rzeczowe są wprawdzie ogromne, ale faktem jest, że to, co poprzednik p. Steczkowskiego w tej dziedzinie przedsięwziął, było nieracyonalne i niezręczne.

W każdym razie pierwszym warunkiem powodzenia w tej dziedzinie jest zdobycie zaufania zagranicy, między innemi przez dostosowanie się do wskazań konferencyi brukselskiej, w pierwszym rzędzie przez zerwanie z dotychczasowym etatyzmem.

Dla nas jest, niestety, pewnikiem, że minister skarbu, który nie zdobędzie dużych kredytów zagranicznych na powyższe cele, nie opanuje wzrostu drożyzny, ani deficytów budżetowych, a tem samem inflacyi i nie powstrzyma nas w coraz zawrotniejszym pędzie do katastrofy.

II. Zresztą minister skarbu musi przejąć się przedewszystkiem tą prostą zasadą, że na to, aby polska krowa dawała państwu dużo mleka, nie można jej trzymać dłużej w stajni etatyzmu i na łańcuchu reglementacyi, lecz trzeba ją wypuścić na zieloną paszę swobody gospodarczej, nie zaniedbując dokarmiania inwestycyami.

W zakresie podnoszenia własnych dochodów państwa należy szukać **środków jak najprostszych,** a to wobec stanu moralności podatkowej, w jakiej społeczeństwo się znajduje, oraz wobec braku wykształconego i odpowiedzialnego aparatu urzędniczego. Etatyzm może być skutecznym i pożytecznym — tylko tam, gdzie i społeczeństwo i urzędnicy znacznie wyżej stoją. W tak zacofanych pod tymi względami warunkach, jak nasze, etatyzm zabija życie i zraża do nas zagranicę. Odnosi się to oczywiście także do etatyzmu specyalnie finansowego. Nie stać nas zatem na luksus jakichkolwiek monopolów lub przedsiębiorstw państwowych, a co najwyżej możnaby próbować takich konstrukcyj, które zapewniają państwu udział w zyskach przedsiębiorstw prywatnych. Najlepsze dla nas, acz w zasadzie prymitywne, w obecnych warunkach są **podatki spożywcze** oraz opłaty i należytości, wybierane w sposób jak najprostszy, z jak najmniejszym nakładem sił i kosztów, — a punkt ciężkości powinien się przesuwać w stronę podatków bezpośrednich dopiero stopniowo w miarę ulepszania aparatu, podnoszenia się ogólnego dobrobytu i wzrostu moralności podatkowej.

Nie wynika z tego, aby teraz zupełnie rezygnować **z podatków bezpośrednich.** Posiadamy systemat tych podatków, skombinowany po części z podatkami, istniejącymi jeszcze za czasów zaborczych, a rozbudowany dorywczo przez Sejm w tym roku. Systemat ten należy jak najrychlej zrewidować pod kątami widzenia: prostoty w wymiarze i ściąganiu, równomierności w obciążeniu poszczególnych warstw produkcyjnych, oraz zabezpieczeniu wszelakiej produkcyi od zabójczych ciosów fiskalnych.

Nasuwa się także myśl, czy wobec braku odpowiednich organów państwowych w Kongresówce i na kresach, co w olbrzymim stopniu powoduje zaleganie podatków bezpośrednich, nie należałoby na razie częściowo oddać ściąganie tych podatków organom samorządu, gminom, za prowizyą od inkassa, — oczywiście pod ścisłą kontrolą rządu.

III. **Zmniejszenie wydatków na administracyę** łączy się ściśle z reformą tej administracyi. Trudno tutaj omawiać szczegóły tej rozległej i zawiłej kwestyi. Wystarczy ogólnie stwierdzić, że nie tylko na najwyższym szczeblu trzeba jak najprędzej znieść odrębne urzędy, jak PUN, PUED, PUZAPP, GUZA i t. p., lecz także w pierwszej instancyi (na powiecie) przeprowadzić centralizacyę urzędów, resortujących od różnych ministerstw, pod władzą starosty. Ani to samo jednak nie wystarczy, ani zmniejszenie liczby urzędników, ale koniecznem jest jeszcze ograniczyć wydatnie ingerencyę państwa i szereg funkcyj państwowych przerzucić na organizacye społeczne — **nie tylko** w zakresie gospodarczym. Niestety, po tym sposobie, w jaki przygotowuje się obecnie reforma administracyi przez specyalną komisyę, pod przewodnictwem p. Wojciechowskiego, nie obiecujemy sobie poważnych rezultatów. Rzeczą ministra skarbu będzie należycie wglądnąć także i w tę akcyę.

W **zakresie wojskowym** — nieproporcyonalnie wysokie w stosunku do wydatków frontowych są **biurokratyczne wydatki tylowe.** Tu przez **reformę administracyi wojskowej** da się osiągnąć ogromne oszczędności i nie wątpimy, że naczelne dowództwo poprze w tym względzie systematyczną akcyę, którą powinna podjąć **osobna** komisya mieszana (cywilno-wojskowa) pod wybitnym wpływem ministra skarbu. Nie wolno jednak szczędzić na to, co dopiero teraz rozpocząć się może i musi, t. j. na systematyczne i gruntowne wychowanie wojska, począwszy od wyższych oficerów, a kończąc na szeregowcach. Nie wolno też szczędzić na należyte wojska tego uposażenie w środki walki, ubranie i żywność.

Jednym z najtrudniejszych problematów jest zmniejszenie nadmiernych kosztów eksploatacyi kolei państwowych. Wszelako tylko energiczna i konsekwentna praca w tym kierunku, w szczególności konsekwentne zmniejszanie liczby pracowników, tak nienormalnie wysokiej na liniach Kongresówki, w którym to względzie dotąd nie robi się dosyć, może usprawiedliwić także podwyższenie taryf kolejowych, któreby ostatecznie pozwoliło wiązać końce.

IV. Zresztą całe społeczeństwo musi sobie zdać sprawę, — a minister skarbu musi przyczynić się do tego przez jasne postawienie kwestyi w Sejmie, — że w sytuacyi, w jakiej obecnie się znajdujemy, państwo musi odkładać na później szereg piekących wydatków kulturalnych, oświatowych, społecznych, a nawet szereg doniosłych inwestycyj gospodarczych, (do których tymczasem należy jednak pociągać możliwie wydatnie kapitały prywatne, ewentualnie zagraniczne).

V. Według słusznych wskazań konferencyi brukselskiej należy obecnie nie krępować inicyatywy prywatnej, ale popierać ją jak najwydatniej. Rozumiemy przez to także w wysokiej mierze rozwój kooperatyw. Wobec tego należy dążyć do wolności handlowej, — z kilkoma nie uniknionymi wyjątkami, w których aprowizacyę ludności, dotąd dokonywaną przez państwo, należy przenieść na organizacye zawodowe, producentów, pod kontrolą państwa. W tych wypadkach nieuniknione ceny maksymalne nie śmią być niezdrowe, t. zn. nie śmią nie pokrywać kosztów produkcyi i nie zapewnić normalnego zysku gospodarczego, a w żadnym razie nie powinno być mowy o dopłacaniu z ogólnych dochodów panstwowych do kosztów takiej aprowizacyi. Hamulec wzrostu cen i drożyzny musi polegać w czem innem, mianowicie w zwiększaniu podaży przez zwiększanie własnej wytwórczości, oraz przez uzupełnianie braków krajowych importem zagranicznym, na zasadzie zagranicznych kredytów.

VI. Z eksportu należy zdjąć cisnące go dotąd więzy, a to przedewszystkiem przez bezzwłoczne powołanie do życia zawodowych Izb przywozu i wywozu, oraz przez usunięcie niepotrzebnego biurokratyzmu z urzędów przywozu i wywozu, zarówno głównego, jak i okręgowych. Listę artykułów zupełnie wolnych należy zrewidować w sensie rozszerzającym, opłaty wywozowe zaś co do niektórych artykułów, n. p. drzewa, gdzie dotąd działały na eksport zabójczo, znieść zupełnie, co do innych zaś odpowiednio zmniejszyć i ustalić (tyle a tyle marek od 1 kg.). Należy też bezzwłocznie skończyć z takiemi szkodliwemi anomaliami, jak naprzykład ta, że eksportem **jaj** zajmuje się samo państwo (Puzapp), podczas gdy zarówno aprowizacyę ludności w tym zakresie, jak i eksport nadwyżek mogłyby doskonale wykonywać istniejące silne organizacye spółek, zatrudniających się skupem jaj. Do państwa należałoby tylko współdziałanie przy wyznaczaniu kontyngentu wewnętrznego oraz ostateczna decyzya w zakresie wewnętrznych cen maksymalnych. To samo odnosi się naprzykład także do produktów naftowych. Należy wreszcie zostawić swobodę co do waluty, którą eksporter za granicą ma uzyskać, t. j. dozwolić wywozu także za marki polskie.

VII. Import **produkcyjny** należy faworyzować, a dotyczy to nie tylko bezpośrednich środków produkcyi, lecz także artykułów konsumcyjnych **pierwszej potrzeby,** — natomiast import konsumcyjny, wychodzący poza **te** ramy, oraz import zbytkowy wszelkimi środkami wstrzymywać.

VIII. P. Steczkowski **wstawił w swój program** użycie dwustu do trzystu milionów marek na podniesienie kursu waluty. Gdyby mu się powiodło (co w obecnem stadyum jest już rzeczą nie bardzo łatwą) tym wydatkiem choć troszkę zgwałcić naturalne prawa ekonomiczne i **zapobiedz w ten sposób dalszemu spadkowi marki zagranicą,** to uważalibyśmy ten wydatek oraz tę akcyę za pożądane. Obawialibyśmy się natomiast wszelkiego **sztucznego podnoszenia kursu marki,** gdyż w razie prawdopodobnego niepowodzenia mogłoby nas to tylko skompromitować (tak jak nas skompromitowały zupełnie nieudane dwie centrale dewiz), a nadto wobec stopniowego dostosowywania się cen wewnętrznych do cen światowych mogłoby to szybko zniszczyć marżę eksportową i eksport uniemożliwić. Akcya specyalna, finansowa, w kierunku **podnoszenia kursu marki** miałaby, naszem zdaniem, szanse trwałego powodzenia dopiero wtedy, gdy zarówno przez podniesienie własnej produkcyi, jak i przez import zagraniczny, oparty na kredytach, będzie zapewniona wydatna podaż żywności i artykułów pierwszej potrzeby, oraz środków produkcyi i gdyby koleje nasze były już dość sprawne dla mniej więcej prawidłowego pokonywania transportów w ruchu wewnętrznym i zagranicznym.

IX. Oczywiście o regulacyi waluty, a właściwie o jej stworzeniu w obecnych warunkach nie można marzyć. Zawcześnie **nawet** myśleć o przygotowaniach w tym względzie! Na razie nowy minister skarbu położy najważniejsze i najsilniejsze podwaliny pod przyszłą walutę, jeśli doprowadzi z jednej strony do usunięcia deficytu w środkach wytwórczości, najszerzej po-

jętych, oraz do takiego zwiększenia dochodu społecznego, aby wszyscy mogli jako tako żyć i dobrze pracować, a z drugiej strony do równowagi w budżecie państwowym i tem samem do wstrzymania emisyi papierków niepokrytych.

X. Wreszcie zgadzamy się najzupełniej z p. ministrem skarbu, że ściąganie kapitałów zagranicznych na te inwestycye gospodarcze, którym obecnie nie mogą podołać ani polskie kapitały prywatne, ani państwo, jest jednem z naj pilniejszych zadań i że w tym celu nie wolno kapitałów tych zrażać, ani szczególnemi represyami, ani etatyzmem, ani niedołężną biurokratyczną gospodarką. Do tego tematu wypadnie jeszcze wrócić osobno.

ROGER BATTAGLIA.

Zwierciadło polityczne.

O żelazną miotłę.

Kraków, 2 grudnia.

(n.) Pod tym tytułem „Kuryer Lwowski" domaga się niezwłocznego oczyszczenia naszych placówek zagranicznych z balastu urzędniczego, który pochłania sumy olbrzymie i dla ilustracyi stosunków podaje następujące dane o przedstawicielstwie interesów polskich w Wiedniu:

1) Poselstwo polskie liczy w Wiedniu obecne około 45 urzędników.

2) Komisya likwidacyjna cywilna tamże — 23 urzędników.

3) Komisya likwidacyjna kolejowa — 8 urzędników.

4) Komisya likwidacyjna wojskowa około 40 oficerów i 150 żołnierzy.

5) Biuro radcy handlowego p. Krupskiego, tj. byłej misyi handlowej, około 25 urzędników.

6) Rządowa komisya zakupów wraz z delegatami poszczególnych ministerstw z posłem sejmowym Rudolfem Gallem, pobierającym płacę poselską, pensyę z ministeryum przemysłu i handlu oraz pensyę z ministeryum spraw zagranicznych, liczy razem 12 urzędników.

7) Urząd likwidacyjny głównego urzędu zaopatrywania armii 11 urzędników.

Do obsługi tych urzędników utrzymuje się siedem samochodów osobowych, dwa ciężarowe i tyluż szoferów. Lokale, zajmowane przez powyższe urzędy, obejmują około 200 pokojów, licząc w tem pokoje biurowe i pokoje przyjęć.

„Proszę sobie obliczyć — pisze „Kuryer Lwowski" — w przybliżeniu, ile państwo nasze wydaje i co z tego ma. Proszę nam pokazać którąkolwiek placówkę zagraniczną najpotężniejszego państwa, mającego wielkie stosunki ekonomiczne i polityczne w świecie, któreby miało setki samochodów i setki pokojów w stolicy obcego państwa. O kosztach utrzymania tej zagranicznej „armii" mogłoby nas dokładnie poinformować ministeryum skarbu. A może w istocie zachodzi potrzeba utrzymania w Wiedniu tej olbrzymiej falangi urzędników. Niechaj odpowiedzą na to Czesi i Jugosłowianie, którzy uporządkowali swoje placówki w kilku miesiącach. Państwo polskie urzędników potrzebuje i mieć ich musi. Atoli zbyteczny urząd i urzędnik jest dla państwa ciężarem, zawadą i stratą".

Tak, zbyt wielu zbytecznych urzędników posiada Państwo Polskie! A tymczasem placówki najważniejsze i najpotrzebniejsze zupełnie nie są obsadzone, lub są obsadzone nieudolnie.

O żadem państwie naprzykład nie krąży w prasie zagranicznej tyle plotek, co o Polsce. I nikt tego nie prostuje, nikt temu nie przeciwdziała, chociaż tylu pracuje wszędzie naszych urzędników. A przecież propaganda prasowa dobrze zorganizowana i przez wpływowych i utalentowanych publicystów prowadzona miałaby donośny wpływ na politykę Rzeczypospolitej Polskiej i na zagraniczną o tej polityce opinię publiczną.

Kiedyż nareszcie zrozumie to nasze ministerstwo spraw zagranicznych?

Zwrot polityczny w obozie Ukraińców galicyjskich?

„Ridnyj kraj". — Nowy organ ruski za ugodą z Polską.

Lwów, 1 grudnia.

We Lwowie pod redakcyą znanego ruskiego publicysty M. Jackowa zaczął wychodzić nowy dziennik pt. „Ridnyj kraj". Nowe pismo stanęło na czysto narodowem ruskiem stanowisku, lecz równocześnie zaznacza, że drogą nienawiści, walki i negacyi nie zdobędzie się lepszej przyszłości. Żąda pracy pozytywnej i twórczej. Żąda uruchomienia warsztatów gospodarczych i oświatowych, — żąda skonsolidowania sił do zagojenia strasznych ran zadanych wojną.

W pierwszym numerze „Ridnego kraju" znajdujemy artykuł o Józefie Piłsudskim, pisany w serdecznym, ciepłym tonie, do jakiego nie przywykliśmy w prasie ruskiej, gdy mowa o sprawach polskich.

Te pisma, które dotychczas trzymały monopol kierowania ruską polityką zgotowały nowemu organowi niezbyt przyjazne przyjęcie.

Fakt założenia pisma ruskiego o tendencyi pojednawczej jest próbą zarówno godną uznania — jak wielce doniosłą. Udanie lub nieudanie się tej próby będzie barometrem nastrojów panujących wśród Rusinów i wskazówką czy zdrowy rozsądek wśród nich zwycięża.

Bolszewicki „rząd proletaryatu" — terroryzuje robotników rosyjskich.

Wskutek tyranii sowietów stan robotniczy zanika. — Petersburg liczy obecnie już tylko 102.000, Moskwa 89.000 robotników.

Kopenhaga, 1 grudnia.

Rząd bolszewicki pracuje obecnie, jak donosi nadeszła tutaj „Ekonomiczeskaja Żiźń", nad planem walki ze strajkami robotników w Rosyi sowieckiej. Strajki te wybuchają masowo po części wskutek okropnych wprost warunków ekonomicznych, po części jako protest przeciw rządowemu terorowi. Naprzód karze się strajkujących głodem, odbierając im racye chleba i innych środków żywności. Jeżeli to nie pomaga, wysyła się ich na dwa miesiące robót przymusowych, przyczem podlegają karom, jakie przewiduje kodeks wojskowy. Ponadto władze mają prawo wysłać opornych do obozów koncentracyjnych, pod pozorem, iż stanowią oni „element niebezpieczny dla porządku publicznego i rządu sowietów". Co więcej związkom zawodowym sowiety nie pozwalają utrzymywać własnych „kas strajkowych".

„Ekonomiczeskaja Żiźń" stwierdza, że Petersburg posiada obecnie już tylko 102.000 robotników. (W r. 1918 było ich w Petersburgu 140 tysięcy). W Moskwie stosunek ten przedstawia się jeszcze gorzej: w r. 1918 liczyła ona 155.000 robotników, w roku bieżącym zaś tylko 89.000.

Rosya sowiecka widzi deskę ratunku w Ameryce.

Organy bolszewickie zajmują się z wielkiem zaciekawieniem postacią nowego prezydenta St. Zjednoczonych, pokładając w nim ostateczną nadzieję, że dołoży wszelkich starań, by wyratować Rosyę od upadku ekonomicznego i politycznego. Postawa Hardinga wobec sowietów wiąże się ściśle ze sprawą olbrzymich dzierżaw na Syberyi, zakontraktowanych przez Vanderlipa dla prywatnych przedsiębiorców amerykańskich. Jak donosi „Herald" z Waszyngtonu, wartość tych dzierżaw jest problematyczna, ponieważ cały układ zależy od uznania rządu sowietów przez Stany Zjednoczone.

O udział delegatów z Małopolski w konferencyi wiedeńskiej.

Kraków, 2 grudnia.

(stm) Jak wiadomo w tych dniach rozpocznie się w Wiedniu konferencya gospodarcza państw sukcesyjnych byłej monarchii Austro-Węgierskiej. Przedmiotem tej konferencyi, w której wezmą udział także przedstawiciele rządu polskiego, będą sprawy wzajemnych stosunków handlowych pomiędzy temi państwami.

Refleksye przedpremierowe.

Pieśniarz „Orlęcia".

Imię Edmunda Rostanda jest powianiem na nowo białego pióropuszu rycerskości i romantyzmu, na ówczesnem tle epoki szarej i bezbarwnej, zawileczonej dymami fabryk i przyziemnym zgiełkiem pozytywizmu. Jest to ów nieskalany pióropusz „Cyrana de Bergerac", którego zjawienie się nad sceną francuską, wywołało wybuch entuzyazmu, niepamiętnego tam od czasów świetnych tryumfów Victora Hugo. Sława Rostanda datuje się od dnia premiery „Cyrana" w teatrze paryskim de la Porte St. Martin w r. 1897, ze słynnym Coquelin'em w roli tytulowej. Niekończący się szereg przedstawień, dwakroć sto tysięcy w lot rozchwytanych egzemplarzy książki, zaświadczyło dowodnie, że w tym porywającym poemacie społeczeństwo odczuło żywe tętno swej krwi. Każałoby to przypuszczać, że dramat posiada wszelkie znamiona narodowego arcydzieła. W samej rzeczy tak nie jest. Rostand nie był geniuszem, który wszystko z siebie tworzy, był jednak wielkim i szczerym poetą. Jego bluszczowa natura owija się chętnie wokół gotowych już kolumn, a ta właściwość, zarówno jak jego zawrotna dekoracyjność, jego przepych malarski, czarująca rozrzutność poetyckiej wyobraźni, zbliża go do Słowackiego, z którym jednak nie może się mierzyć głębią filozoficznej myśli i przenikającego natchnienia. Ów nadmiar bogactwa słowa i barwy stanowi pewien balast w znaczeniu dramatycznem, natomiast okupuje go inny pierwiastek, a tym jest czysto gallijski dowcip, werwa i brawura, co iskrzą się w jego poematach, szumią i perlą jak złocisty nektar Szampanii w kryształowej czarze.

To wszystko jednak nie tłumaczyłoby jeszcze pełni sukcesu, jakiego nie odniosło żadne nowożytne dzieło dramatyczne, a nawet żadne z następnych dzieł tegoż poety - nie zdołało go prze wyższyć. Zjawisko to należy brać ściśle na tle danej epoki. Oto duch francuskiej rasy, na zawołanie bohaterskiego Gaskończyka, ocknął się i otrząsnął z narzuconych powłok, przejrzawszy się jak w zwierciedle, w tem upostaciowaniu wiecznych i prawdziwych właściwości rasy. Był to żywiołowy protest, wzniesiony przeciw hasłom kosmopolitycznym, oraz naturalizmowi, którego zadaniem było od lat dwudziestu wywlekanie na jaw wszelkich małostek, trywialności i kalectw natury ludzkiej.

„Nareszcie zjawił się autor, który jest prawdziwie młodym i prawdziwie poetą! W pięknem jego dziele przemówiła tradycya trzech wieków kultury łacińskiej, obok niezrównanej delikatności i werwy, dowcipu i polotu wrodzonego południowca".

Odtąd Rostand sypie hojną dłonią swe poematy dramatyczne. Więc „Księżniczka daleka", błękitna legenda o rycerzach-truwerach, urzeczonych marzeniem o królewnie Wschodu, do której dążą przez ziemie i morza, w tej dramatycznej baśni, w której odbiły się połączone wpływy romansów średniowiecznych, Don Kiszota i celtycko-romańskiego mitu o Tristanie i Izoldzie. Dalej sielanka rokokowa, zaprawna sceptyczną ironią 18-go wieku „Romantyczni", podobna misternemu cacku z sewrskiej porcelany, wreszcie głośny „Chanteclair". Oryginalny ten utwór ma za tło wiejski dziedziniec, stanowiący obręb kurnika, gdzie rekwizyta, jak konwia, grabie, porzucony but, psia buda, przybierają rozmiary olbrzymie, w stosunku do ptactwa, zamkniętego w jego obrębie, których role, jak w „Ptakach" Arystofanesa, przyjęli na siebie żywi ludzie. Wielki Coquelin, dla którego ta rola była specyalnie napisana, w całkowity tym kostyumie ptasim, wygłaszający po raz hymn powitalny do wstającego słońca, po raz wtóry, tym razem w postaci heraldycznego koguta gallijskiego, symbolizował rozkochanego w pięknie i świetle, ducha rasy francuskiej. Efekt, acz tym razem bardziej groteskowy, nie zawiódł, chociaż przejawił się w lżejszej formie. Pieśń Chanteclair'a znalazła echo w ulicznej piosnce Paryża, moda, która jest zwierciadłem chwili, podchwyciła zewnętrzne motywy i spopularyzowała je po swojemu, — wszyscy pa

uregulowania ruchu transitowego, handlowego, oraz ruchu pasażerskiego i towarowego łącznie z kwestyami komunikacyi pocztowej i telegraficznej. Ważności tej konferencyi nie potrzeba podkreślać, ma ona dla Polski znaczenie pierwszorzędne, zarówno odnośnie do Czech i Węgier, jak odnośnie do niemieckiej Austryi. Ze swej strony jednak musimy położyć nacisk na to, ażeby pomiędzy przedstawicielami Polski na tej konferencyi znaleźli się przedewszystkiem delegaci z Małopolski i ażeby poprzednio zasięgnięto w tej sprawie opinii małopolskich czynników miarodajnych, więc izb handlowych, związków przemysłowych i organizacyj gospodarczych itd. Są po temu dostatecznie ważne powody. Po pierwsze my tu w Małopolsce znamy najlepiej zarówno rynek wiedeński czy praski, albo budapeszteński, jak wogóle tereny państw sąsiadujących z nami od południa i zachodu pod względem ekonomicznym i finansowym. Po drugie, do tej pory Małopolski łączyć nie przestały i tak prędko nie przestaną dość ścisłe węzły gospodarcze z tymi krajami. Po trzecie zaś pomiędzy Polską a niemiecką Austryą pozostały jeszcze niezałatwione liczne rachunki i kwestye finansowo-gospodarcze, związane z likwidacyą Austryi i udziałem Polski w sukcesyi po monarchii austro-węgierskiej, które to sprawy są dokładnie znane jedynie w Małopolsce. Z tych wszystkich względów zarówno opinia Małopolski jak udział małopolskich delegatów w polskiem przedstawicielstwie na konferencyi w Wiedniu, są konieczne. Sądzimy też, że nasze koła rządowe będą liczyć się z tym uzasadnionym postulatem.

Z DNIA.

Przyjaciel nieboszczyków.

„Nekrofilia" jest to skłonność zarazem i nawet zbrodnia, ścigana przez kodeks. Przyjaciel mój nie jest zbrodniarzem, a pomimo to jest „nekrofilem" czyli przyjacielem nieboszczyków. Nigdy nie lubił nieboszczyków, zwłok i t. d., do instytucyi umierania czuł wstręt wrodzony, śmierci nie życzył nigdy nikomu, nawet najlepszym przyjaciołom, a jednak...

Zaczęło się to bardzo niewinnie od tego, że przyjaciel mój, zaraz po „wybuchu Polski", otrzymawszy bardzo korzystną posadę na prowincyi, wyjechał z Krakowa i nie był w podwawelskim grodzie półtora roku. Powrócił z wcale dobrze wypełnioną kieszenią, dobrze odżywiony, jak zwykle ludzie na prowincyi, zdrów, wesół pełen chęci do życia. Lecz już po miesiącu pobytu w Krakowie poczęła go opuszczać cała radość z życia i wszystkie wymienione przymioty, aż wreszcie został „nekrofilem" i poluje na nieboszczyków...

Ewolucya ta odbyła się drogą naturalną. Wyjeżdżając z Krakowa, przyjaciel mój, nawet bez wielkiego żalu, rozstał się stanowczo z zajmowanem przez siebie mieszkaniem. Przyjechawszy — myślał, że się bez wielkiego zachodu do pierwszego lepszego wprowadzi, oczywiście, omylił się. Pierwszą noc w Krakowie spędził na ławce na plantach. Ponieważ było wtedy ciepło, przyjął to z humorem. Zmieniło mu się trochę usposobienie, gdy drugą noc „przespał" na krześle w „hallu" czyli przedpokoju hotelowym — za „protekcyą" i skromną opłatą 200 marek. Na trzecią noc „poszczęściło" mu się — przeleżał ją na kanapce trzcinowej u znajomego, który, w takiem samem będąc położeniu, miał do dyspozycyi pokój swego kuzyna — na jedną noc...

Kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt nocy, spędzonych w sposób podobny, doprowadziło mego przyjaciela do stanu czarnej melancholii i kompletnego rozstroju zdrowia. Schudł, zmizerniał, zczerniał, wyczerpał się nerwowo wskutek stałego niedosypiania. W dodatku — te przygodne a tak kosztowne noclegi wyczerpały wszystkie jego oszczędności.

Niechaj tu nikt nie posądzi mego przyjaciela, że nie wpadł on na pomysł szukania stałego locum. Był tak dowcipny od pierwszego dnia, ale od razu przekonał się, że łatwiej zapragnąć i otrzymać gwiązdkę z nieba, niż mieszkanie w Krakowie. Po kilkomiesięcznem codziennie, trzykrotnem odwiedzaniu wszystkich biur w magistracie, sądzie, urzędzie walki z lichwą, gazowni miejskiej itd., przekonał się mój przyjaciel, że jedyną instancyą mogącą mu rokować jakie takie nadzieje, są — nieboszczycy. Człowiek bowiem, gdy przestaje żyć, z reguły nie potrzebuje więcej mieszkania, a wtedy może je bliźniemu ustąpić. Odtąd więc przyjaciel mój, zamiast wszelkich urzędów, zaczął odwiedzać — zakłady pogrzebowe.

Wkrótce jednak przekonał się, że i ta droga nie jest tak niezawodna. Po pierwsze — zbyt dużo na niej znalazł konkurentów, po drugie nieboszczycy mają brzydki zwyczaj wiązania się za życia węzłami pokrewieństwa, małżeństwa, powinowactwa, przyjaźni itd., a wszyscy związani z nimi z tego tytułu to obecnie urodzeni i, niestety, mający pierwszeństwo kandydaci na mieszkania po nieboszczykach. Co więc mój przyjaciel zapędził się do jakiego mieszkania po świeżym „umrzyku", zastawał już miejsce zajęte.

Wreszcie po miesiącach prób i zawodów i w tym kierunku, przyjaciel mój znalazł „swego" nieboszczyka „in spe". Wyszukał sobie starego, bardzo starego kawalera, odludka, mizantropa, żyjącego samotnie, a tak chorego, że, jak to mówią, jedną nogą stoi w grobie — i czeka cierpliwie na jego zgon. „Zamieszkał" — to znaczy wynajął prawo zajmowania w nocy za parawanem starej otomany — portyera w tym samym domu i trwa na posterunku. Kocha on namiętnie „swego" kandydata — na nieboszczyka i ochrania go od wszelkich obcych wpływów — całą swoją dawniejszą życzliwość dla wszystkich nieboszczyków skoncentrował teraz na tym jednym nieboszczyku „in potentia". W dniu, kiedy ten szczęśliwie odda ducha, przyjaciel położy rękę na jego mieszkaniu i stanie się pełnoprawnym obywatelem z dachem nad głową.

KINEMATOGRAF.

Zbiegowisko.

— Co się tam stało? — pomyślałem sobie widząc na rogu ul. Szczepańskiej skłębiony tłum niewiast. Czego chcą te kobiety, co im się stało? Czy zbiorowa psychoza, nieszczęście, zachwyt, objawienie? Może przyjechał najsławniejszy wywoływacz duchów Guzik z Warszawy, albo miał awanturkę miłosną najpiękniejszy chłopiec w Krakowie amant Bolek Brzeski?

Pobiegłem na miejsce zajścia ile mi tchu starczyło, ale przez gęsty żywy mur ludzki ani sposobu się przecisnąć. Wszystko się pchało pod mur, pod okno z lustrzaną szybą. Panie stojące w ostatnim rzędzie rozdzielały w tył ślepe ciosy łokciami, kopały nogami. Kilkanaście parasolek leżało połamanych na bruku, strzępy z kapeluszy walały się pod nogami. Z tłumu, z którego widziałem tylko plecy słychać było histeryczne okrzyki:

— Ach jaki piękny!... Muszę go mieć!...

(Nie ulega kwestyi, myślałem, wielbicielki talentu przytłoczyły do muru Brzeskiego).

— Muszę powiedzieć mężowi, niech kosztuje co chce — musi się zgodzić!...

(Nieszczęśliwy mąż!)

— Proszę się rozstąpić! — zapiszczał jakiś głs z tłumu — jedna pani umarła!...

Umarła z miłości!... Co za poetyczna śmierć! — pomyślałem usuwając się z czcią przed ofiarą gwałtownych wstrząśnień psychicznych.

— Nie umarła tylko zemdlała! — słychać uspakajające wyjaśnienia.

Buda Pogotowia zajeżdża i zabiera nieprzytomne zwłoki, przy wynoszeniu których robi się w tłumie luka i w tę wsuwam się momentalnie.

— A pan tu czego?... A pan co chce? — słyszę oburzone głosy niewiast.

— Jestem sprawozdawcą, dziennikarzem... Jakie nieszczęście miało tu miejsce?

— Co pan nazywa nieszczęściem? — zarechotała jakaś gruba siwiejąca jejmość! — Zapewne!... Dla was to jest nieszczęściem!... Wy chcielibyście, byśmy nago chodziły!...

— A niechże mnie Bóg broni! — zaprotestowałem energicznie rzuciwszy okiem na mówiącą. Z tem wszystkiem nie rozumiem oburzenia pani, jak i przyczyny jej słów i powodów tego zbiegowiska!...

— Tak? więc spojrzyj pan za tą szybę!... Czy to panu wystarcza?

— Bynajmniej!... Co ma być za tą szybą?...

— On się pyta!... On się pyta!... — zawołał chór oburzonych głosów.

Przyjrzałem się lepiej...

Za szybą wystawową piętrzył się — kapelusz damski — najnowszy fason — sezon 1920-21.

Kruk.

miętamy z przed lat dekoracyjne drobiazgi i damskie kapelusze a la Chanteclair. Tak lekkość pozorna i głębia wewnętrzna, jasność, pogoda i dzielność, promieniuje z poezyi Rostanda wszystkiemi drogami, — z tych samych źródeł płynie popularność, przenikający i suggestywny wpływ, jakim Francya panuje duchowo nad cywilizacyą Europy.

W szeregu dzieł dramatycznych Rostanda „Orlątko" zajmuje miejsce odrębne. Literacko mniej spoiste i jednolite niż słynny „Cyrano", jest niemniej drogie każdemu Francuzowi, — złoci je bowiem odblask nieśmiertelnej legendy Napoleońskiej. Poeta bierze w niem za temat postać i losy „księcia Reichsstadtu", przedtem niemowlęcego „króla Rzymu", którego kolebkę otaczał cezaryczny przepych i cezaryczne marzenie genialnego ojca, — a ironia losu skazała na tragiczne i bezcelowe zmaganie się z marą minionej wielkości i na przedwczesny zgon, bez szczęścia i chwały. W dramacie tym posłyszeć nam dano łopot skrzydeł uwięzionego „Orlęcia" w złoconej klatce wiedeńskiego Schoenbrunnu. Widzimy, jak te skrzydła rosną, rozpościerają się, próbują mocy i ranią o pręty, jak kulą się boleśnie te skrzydła zranione, jak zwisają złamane, a wreszcie kurczą się i schną martwe, jakgdyby nienawistną ręką odłamana gałąź, szczepiona odmiennie, od pnia drzewa genealogicznego, obcego i wrogiego rodu.

Tragedya „małego Bonapartego" zamyka się cała w tych dwóch wyrazach. Zakrojona na wielką miarę przez tego „pogrobowca romantyzmu" jakim jest Rostand, — jak u nas Wyspiański, — w rzeczy samej stała się odbiciem Hamletowskiego zmagania się „Orlątka" z tą „siłą fatalną", jaka tkwi w nim samym: w dwoistości krwi, miana, rasy, rodu. Ta tragedya głęboka i wewnętrzna, scenicznie wyposażona została przez poetę we wszystkie blaski i efekty aż nazbyt migotliwe, w przepych słów i obrazów, rozprzęgających poniekąd spójnię wewnętrzną, ale posiada też momenty o wielkiej duchowej głębi, przejmujące nastrojowo, mistrzowskie dramatycznie. Wymaga też wielkiej wystawy i znakomitych artystów.

Na warszawskiej scenie Teatru Wielkiego reprezentowaną była po raz pierwszy dnia 5 września 1912 r. w obsadzie pierwszorzędnej: z Osterwą, Frenklem, Staszkowskim, Rapackim i Leszczyńskim, z Ludową, Sulimą i Szyllinżanką w głównych rolach, na tle dekoracyi z pracowni Kautsky'ego w Wiedniu i Stan. Jasińskiego.

Krakowski teatr im. Słowackiego zdobywa się na to wielkie przedsięwzięcie w czasie najkrytyczniejszym. Niepodobna wymagać, aby wystawa stanęła na poziomie możliwości i wymagań przedwojennych, — a nawet wymagać się nie powinno. Złą też usługę oddali sprawie, ci, którzy głosili przesadne wieści o krociowych kosztach. Kultura Krakowa jest zbyt rzetelną, aby całą wagę przykładać miała do błyskotliwej oprawy. Artyzm ujawniony w operowaniu skromnemi środkami, zyskuje uznanie prawdziwie kulturalnego środowiska. Fakt zaś, że reżyserya i inscenizacya spoczywa w doświadczonych rękach p. Sosnowskiego, uprawnia do oczekiwania najlepszych, szczerze artystycznych rezultatów. Zarówno liczyć można na niezawodzący zespół pierwszych artystów naszej sceny, którzy objęli główne role, jak i na wypróbowane, stylowe poczucie kierownictwa teatru, którego chlubny wysiłek należy powitać z uznaniem. Rozumiemy bowiem intencye, które o podjęciu go zdecydowały. W obecnych chwilach małości ducha, które nastąpiły jako reakcya po dopiero co minionych, epokowych dniach „krwi i chwały", właściwem jest ukazać naocznie ten żywy kontrast grożący słabości... i te ikarowe wzloty do słońca potęgi i chwały, które rozpalić może tylko moc i wola — całego narodu.

A poza tem — w dziele francuskiego poety tkwią utajone i przemówią do nas ze sceny, — żywym krzykiem, — wspomnienia i analogie, które w polskiem sercu muszą zbudzić niespodziewane drgnienie...

Ewa Luskina.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek
2
Grudnia

Św. Hipolita

Wschód słońca: 8'18.

Zachód słońca: 3'41.

Długość dnia: 7'56.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Orle".
Piątek: „Orle".
Sobota: „Orle".
Niedziela popoł.: „Pan poseł".
Wieczór: „Orle".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Ten trzeci".
Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Ten trzeci".
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej".
Wieczór: „Samson i Dalila".

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Bal w operze".
Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota popoł.: „Chata za wsią".
Wieczór: „Ciepła wdówka".
Niedziela popoł.: „Krakowiacy i Górale".
Wieczór: „Ciepła wdówka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Prymas cyganów".
Piątek: „Prymas cyganów".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarzadzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota, L. Skoczylas: „Ze świata umarłych", cz. III. (pogadanka o medyumiźmie).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Czwartek, prof. dr Jan Dąbrowski: „Wpływy włoskie na Polskę średniowieczną".
Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery" (z ilustr. muzyczną).

— o —

Ostateczne zdemaskowanie oszczerców.

W związku z wczorajszą naszą notatką, odpierającą stanowczo oszczerstwo, o rzekomym 1000 wagonów nafty, wywiezionym przy rzekomej pomocy jednego z posłów P. S. L., które za warszawskim „Narodem" skwapliwie powtórzył krakowski „Kuryer" — przytaczamy tu sprostowanie tej sprawy, jakie nadesłano do „Narodu" z biura prasowego prezydyum Rady ministrów. Sprostowanie to brzmi:

Do Szanownej Redakcyi „Narodu" w miejscu.

W sprawie notatki zamieszczonej w nr. 234 „Narodu" z dnia 27 listopada br. pod tytułem „1.000 wagonów — 50 milionów marek". Wydział Prasowy Prezydyum Rady Ministrów prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Artykuł cytowany twierdzi, jakoby Ministerstwo Skarbu oddawało naftę w ręce spekulantów i paskarstwa, a w szczególności jakoby agent naftowy p. Dobrzyniecki otrzymał pozwolenie na wywiezienie 1000 wagonów nafty. Następnie podaje wiadomość, jakoby pozwolenie to wyrobił jeden z posłów z klubu P. S. L.

Wobec powyższego Wydział Prasowy Prezydyum Rady Ministrów komunikuje iż pozwolenia na wywóz nafty udzielane są nie pośrednikom lecz producentom naftowym, którzy po zabezpieczeniu określonej przez Państwowy Urząd Naftowy wewnętrznej konsumcyi krajowej, mają prawo wywieźć całą nadwyżkę swej produkcyi na ogólnych i jednakowych dla wszystkich warunkach. **Wskutek tego odpada zupełnie motyw do szukania przy udzielaniu pozwoleń na wywóz czyjegokolwiek poparcia, gdyż wszelka ingerencya osób postronnych byłaby całkowicie bezcelowa.** W danym konkretnym wypadku Syndykat rafineryi „Polnaft" sprzedał na eksport p. Dobrzynieckiemu nie 1000 lecz 100 wagonów nafty oraz 20 wagonów benzyny po cenach eksportowych. Ponieważ Syndykat ten uczynił zadość wymaganiom, a mianowicie przekazał przez Krajową Kasę Pożyczkową walutę zagraniczną w wymaganej wysokości oraz opłacił stawkę eksportową na rzecz Skarbu przeto Państwowy Urząd Naftowy nie miał podstawy do odmówienia pozwolenia wywozu.

Naczelnik wydziału prasowego:
(podpis nieczytelny).

Kategoryczne to sprostowanie najbardziej miarodajnych czynników wykazuje całą bezpodstawność i złą wolę „senzacyonistów", którzy tę oszczerczą plotkę nietylko powtórzyli, lecz nawet wydęli do rozmiarów „sejmowego" skandalu.

—ooo—

Pertraktacye polsko-niemieckie odbywają się pomyślnie

Warszawa (Tel. M.) Jak słychać **pertraktacye transitowe polsko-niemieckie w Paryżu toczą** się w dalszym ciągu pod egidą Rady Ambasadorów i **odbywają się pomyślnie. Podstawą do obrad jest projekt polski,** co jest najlepszym dowodem, że rząd polski postąpił liberalnie wobec Niemiec, mianowicie **rząd polski przyznał Niemcom z własnej pobudki ruch transitowy przez Chojnice i Tczew.**

— o —

Zdemaskowanie oszustw „spirytystycznych".

„Łgarstwa duchów" ośmieszone.

Epidemia seansów spirytystycznych szerzy się z równą gwałtownością u nas jak i zagranicą. I oto w miarę mnożenia się magów „wiedzy hermetycznej", wywoływaczy duchów, fenomenalnych medyów itp. mnożą się również sensacyjne afery na tle demaskowania różnych spirytystów wyzyskujących ludzką łatwowierność i wrażliwość.

Pisma angielskie podają wiadomość o wielkim skandalu ze sfer spirytystycznych, jaki miał miejsce w ostatnim czasie.

Jeden z wybitnych admirałów angielskich, Troubridge, po powrocie z wojny zdumiał się zmianą, jaka zaszła w charakterze jego żony. Była ona niezwykle poważna, nie zwracała nań zgoła uwagi. Niezwyczajne zamyślenie i tajemnicza zmiana kazały się domyślać admirałowi, że chodzi tu o początki choroby umysłowej.

Tymczasem przy bliższem badaniu kolei życia swej żony w czasie wojny, admirał Troubridge odkrył, że żona jego w r. 1917 zawarła znajomości z wybitnymi członkami słynnego Towarzystwa Spirytystów „Society of Psychical Research", przyczem zaprzyjaźniła się z niejaką miss Hall, która ją wciągnęła na seans spirytystyczny. W gronie wybitnych spirytystów i badaczy spirytyzmu starano się nawiązać kontakt z duchami zmarłych i prowadzono z niemi długie, denerwujące rozmowy.

Admirał nie miał wątpliwości. Żona jego, dzięki spirytyzmowi uległa pewnego rodzaju obłędowi. Na jej żądanie przyszło do rozwodu, przyczem dziecko pozostało przy ojcu.

Tyymczasem nagle pękła bomba. Jeden z członków towarzystwa „Society of..." Fox Pit nazwał przy jakiejś sposobności miss Hall — „oburzająco niemoralną kobietą". Nastąpił zatem proces o obrazę honoru, w którym p. Fox-Pitt sprecyzował swe zarzuty. Stwierdził w swej obronie „brutalną nieprawdziwość relacyj miss Hall o wiedzy spirytystycznej i uzyskanych „niezbitych dowodach" rozmowy z duchami". Panna Hall owładnęła młodą, histeryczną nieco żoną admirała Troubridge, chcąc ją uczynić świadkiem swych eksperymentów. Przy pomocy medyum uzyskano stały kontakt ze zmarłą imieniem „Feda" i „daleką krewną", kryjącą się za inicyałami „A. V. B." Treść swych doświadczeń obie kobiety złożyły „Towarzystwu doświadczeń psychicznych", przyczem wybitni członkowie wyrazili wielkie uznanie dla rezultatów tej pracy.

Tymczasem p. Fox-Pitt demaskuje te rezultaty rzekomych „badaczy" w dziedzinie niewiadomego. A cały sąd stanął po jego stronie. Bo oto oskarżony zacytował z „naukowych sprawozdań" miss Hall takie miejsce, że duch ma w niebie swego konia i codzień jeździ nim po chmurach.

Dalej duch oświadcza, „że bierze codzień kąpiel", przyczem zachodzi pytanie, w jakiem naczyniu kąpią się duchy w niebie. Pozatem „Feda" poleca pani Troubridge zakupno pewnych akcyj kopalnianych i daje jej inne rady handlowe.

Fox-Pitt zdemaskował te „łgarstwa duchów" i ośmieszył członków „Society of Psychical Research". Sprawa cała wywołała w Anglii ogromne wrażenie, bo jak wiadomo, W. Brytania jest krajem zapalonych spirytystów. Fox Pitt opublikował swój „antyspirytystyczny" materyał. Chce on w ten sposób zwalczać „niemoralność fałszerstw, zawartych w spirytystycznych fenomenach", które doprowadzają ludzi do obłędu i niszczą szczęście rodzinne i spokój psychiczny jednostek.

Gorkij jedzie do Londynu.

(l.) „L'Exchange Telegraph" donosi, iż znany pisarz rosyjski Maksym Gorkij przybył do Rewalu. W tych dniach ma udać się do Londynu, w celu oddania wizyty pisarzowi angielskiemu H. G. Wellsowi, który przed niedawnem odwiedził Gorkija w Petersburgu.

—ooo—

Wywłaszczenie Hohenzollernów.

(l.) Z Berlina donoszą, iż partya socyalistyczna postanowiła prosić oficyalnie rząd o wpłynięcie na parlament, iżby ten wniósł projekt ustawy odnośnie do ogólnego wywłaszczenia Hohenzollernów.

Hr. Łubieński aresztowany za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych.

Wielką sensacyę wywołało w Warszawie aresztowanie Alfreda hr. Łubieńskiego, por. ułanów na zarządzenie władz wojskowych.

Hrabia Łubieński aresztowany został w hotelu Saskim, gdzie od pewnego czasu mieszkał.

Hr. Łubieński oskarżony jest o sprzeniewierzenie znaczniejszych sum skarbowych, które stracił na hulanki. Podobno ma on wkrótce stanąć przed sądem wojennym.

DLACZEGO NIE MAMY WODY W WODOCIĄGACH KRAKOWSKICH. Z zarządu wodociągów miejskich otrzymujemy następujące wyjaśnienie przyczyn tak dotkliwie uczuwanego braku wody w wodociągach miejskich. Z chwilą wybuchu wojny produkcya wody pokrywała jej zapotrzebowanie przy zupełnem wyzyskaniu wszystkich urządzeń. Wówczas produkowano 16.000 m^3 w dobie. Podczas wojny zwiększono produkcyę kosztem pół miliona koron o dalsze 4.000 m^3 tj. do 20.000 m^3. Produkcya ta utrzymuje się mniej więcej na stałej wysokości zależnej jedynie od stanu wód wgłębnych: natomiast zużycie wody wzrosło szybciej i stąd powstał jej brak. Wzrost zapotrzebowania wody wynika z czysto naturalnych przyczyn tj. nagłego wzrostu ilości mieszkańców, z przybytku szpitali biur i urzędów, zarówno cywilnych, jak i wojskowych i wielu zakładów przemysłowych. Zaradzenie klęsce pod względem technicznym nie przedstawia teoretycznie żadnych trudności, bo tylko należy rozszerzyć wodociąg do podwójnej jego wydajności przedwojennej. Na to potrzeba jednego miliarda marek polskich. Te marki zamienione na obcą walutę w 3/4 wysłane być muszą za granicę, na zakupno materyałów; to spowoduje dalsze obniżenie waluty i potrzebę zwiększenia kapitału inwestycyjnego czyli innemi słowy dalszy wzrost drożyzny. Program ten jest na razie ze względów ekonomicznych niewykonalny, jednak zarząd miasta w miarę zasobów kasowych, dąży stale do jego rozwiązania przez zakupno potrzebnych terenów i wykonanie robót przygotowawczych itp. Te prace nie wpływają na doraźne zwiększenie produkcyi. Dla zadośćuczynienia i w tym kierunku jest w budowie prowizoryczny filtr naturalny. Budowa jego w obecnych warunkach trudna napotyka na przeszkody spowodowane tak względami ekonomicznymi jak i sanitranymi. Takim jest stan faktyczny sprawy wodociągowej. W notatce dziennikarskiej przytoczone zostały błędne daty. Na Bielanach czynne jest ujęcie, ze studzien jest czerpana woda, a z ujęcia wodociągowego na Zwierzyńcu z 19 studzien jest 5 nieczynnych, odstawionych dla oczyszczenia.

„ORLĄTKO" E. ROSTANDA. Dzisiaj premiera Rostandowskiego dramatu bohaterskiego o synie Napoleona pt. „Orlątko" które powtórzone będzie czterokrotnie jutro w piątek, sobotę i niedzielę. „Orlątko" przygotowywane od dłuższego czasu, otrzymało nową wystawę wykonaną w pracowniach kostyumerów p. Merunowiczowej, Iłyżego i Kuffa. Ze względu na przedłużające się przedstawienie poza godziny ruchu tramwajowego Dyrekcya uzyskała od zarządu tramw., iż na gości premierowych i z dalszych przedstawień, u wylotów ulicy Szpitalnej oczekiwać będzie tramwaj w kierunku Podgórza, zaś przy ul. Andrzeja Potockiego naprzeciw Niecałej wóz na Salwator. Dyrekcya tą drogą prosi Publiczność o punktualne przychodzenie gdyż po rozpoczęciu przedstawień zwłaszcza premierowych, drzwi na salę będą zamknięte.

Z TEATRU „BAGATELA". „Ten trzeci" Sabatino Lopeza z p. Heleną Łącką w głównej roli powtórzony będzie dzisiaj jeszcze oraz w sobotę. Jutro na ogólne żądanie pojawi się „Tajfun" Lengyela z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w głównych postaciach sztuki. Próby z najbliższej nowości odbywają się pod kierunkiem p. Nowackiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro w piątek, wchodzi na repertuar ciesząca się stale powodzeniem operetka Malinowskiego „Kwiat paproci", jeden z największych sukcesów zeszłego sezonu w dziale operetkowym. Reżyserya pozostaje w doświadczonych rękach p. Lelewicza, batutę dzierży kap. Barański główne role odtwarzają pp. Preidl-Ostoja, Zimajer, Żelska, Lelewicz, Minowicz, Ostrowski, Rewski Kramus i inni.

(ab) **PIERWSZA LICYTACYA PO WOJNIE** na zastawy ruchome na podstawie zniesionego moratoryum odbędzie się w miejskiej kasie oszczędności w najbliższych dniach grudnia tj. od dnia 9 bm. Ponieważ wiele osób które mają tam zastawione przedmioty od dawna przeniosło się na prowincyę, a kasa oszczędności o licytacyi uwiadomiła tylko ludność krakowską, tą drogą z obowiązku dziennikarskiego zamieszczamy powyższą informacyę. Licytacya dotyczy tylko rzeczy zastawionych od 1 września 1913 do 31 lipca 1914 roku.

(ab) **TANKI W KRAKOWIE.** Wczoraj przez ul. Długą przejechały tanki, budząc zaciekawienie wśród publiczności. Przejazd tanków spowodował swoim ciężarem szkody na bruku, robiąc liczne wyboje i dziury. Władze wojskowe winny wydać w tym kierunku odpowiednie zarządzenia co do przeprowadzania tanków prezz ulice miasta, które nie są wybrukowane

(ab) **NIE BYŁO CHOLERY W PRZEGORZAŁACH.** Ośm osób z Przegorzał które zachorowały na cholerę 4 listopada w domu gospodarza Kurka były leczone w zakładzie epidemicznym na Prądniku Białym, wyzdrowiały. Z tej strony więc nie grozi już obawa rozwleczenia.

(ab) **„OFRAZOBURCY".** W nocy z 23 na 29 listopada nieznani sprawcy wywrócili 5 popiersi ludzi zasłużonych w Parku dra Jordana w Krakowie. Bandy opryszków grasujace po nocach w parku Jordana i okolicy posługują się bronią palną. W roku zeszłym bandyci zastrzelili dużego psa dozorcy parku. Wogole w nocy w parku Jordana często słychać podejrzane strzały. Bezpieczeństwo publiczne na Błoniach i w parku Jordana w porze nocnej znajduje się w opłakanym stanie. Policyi niema tam wcale, a steroryzowana, bezbronna służba w parku nie jest w stanie stawić czoła bandytom.

(ab) **ŁADNY DOWÓD WDZIĘCZNOŚCI.** Niejaka Bronisława Pawlicka zamieszkała w Bochni przyjęła Fryderyka Jungla 17-letniego chłopca ulegając jego usilnej prośbie na nocleg, który odwdzięczył się jej w ten sposób, że tejsamej nocy skradł jej garderobę wartości kilka tysięcy marek. Pawlicka przypuszczając, że Jungl pojechał do Krakowa zaraz rano wsiadła do pociągu i w Krakowie, gdy ten wysiadał spotkała go. Rzeczy odebrała, a młodocianego złodzieja kazała aresztować.

(ab) **KIESZONKOWIEC.** Policya krakowska aresztowała na tutejszym dworcu kolejowym Władysława Urbanika lat 25 który usiłował Rafałowi Rosenowi skraść portfel z pieniądzmi.

(ab) **POD ZARZUTEM WŁAMANIA** się do sklepu wyrobów szewskich Franciszka Kozłowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 20 aresztowano niejakiego Władysława Spiela.

(ab) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Aresztowano w Krakowie Feliksa Grzybowskiego lat 18 ucznia szkoły realnej z Żywca jako poszukiwanego przez policyę warszawską za kradzież 14.000 marek.

—o:o—

Potworna zbrodnia czy ohydne zboczenie?

(l.) Dzienniki paryskie donoszą o nieprawdopodobnem na pozór w swej dzikości wypadku, jaki zdarzył się w miejscowości Laghonat. Oto pewien młody tubylec, nazwiskiem Lakdar ben Lala, mieszkający u swych rodziców w Ksaa, o ośmnaście kilometrów od Laghonat udał się wieczorem na swym ośle do lasu, w celu pozbierania zeschłych gałęzi i liści. Kiedy chłopak nie powrócił przed nocą do domu, rodzice z brzaskiem dnia udali się do lasu na poszukiwanie zaginionego. Niebawem ujrzeli osła pasącego się nieopodal jakiegoś starca, pochylonego nad płonącem ogniskiem, poczem zdumieni dostrzegli na ziemi ubranie dziecka całe splamione krwią. Prowadząc dalsze poszukiwania w gęstwinie leśnej odkryli odcięte nogi chłopaka.

Starzec skulony nad ogniskiem, zeznał z całą obojętnością i spokojem, iż on w towarzystwie drugiego tubylca zabił chłopaka, poczem zjadł jego ciało upieczone na ogniu. Nędznik pokazał nieszczęśliwym rodzicom zwęglone szczątki dziecka.

Niewiadomo czy bestyalski ten czyn jest wynikiem chorobliwego zboczenia, czy też aktem zemsty. Władze miejscowe wdrożyły śledztwo i poszukiwanie wspólnika zbrodni.

Ruch giełdowy.

Kraków, 2 grudnia.

(4) Wczorajsze zebranie giełdy krakowskiej nie zdradzało zbytniego zainteresowania się papierami przemysłowymi, jak i handlowymi. Na ogół wszystkie papiery pozostały na onegdajszym poziomie, — jedynie akcye „Automotoru" osiągnęły wczoraj kurs 1800. Również pod niosły się akcye „Polskiego Globu", za które płacono 16'25. Kurs tych papierów od pierwszej transakcyi był zwyżkowy i utrzymał się do końca giełdy.

Papiery handlowe bez zmiany.

Waluty i dewizy zwyżkowe. Za marki niemieckie płacono 730—760. Korony czesko-słowackie bez zmiany. Natomiast korony austryackie silniejsze. Kurs ich wynosi 95—105. Dolary spadły.

Akcye bankowe i papiery publiczne w zaniedbaniu.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 1 GRUDNIA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 650, żąd. 750, transakc. 720—710. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 375, żąd. 425, transakc. 400. „Polski Glob" Tow. transportowo-handl. ofiar. 1600, żąd. 1700, transakc. 1600—1625. Zieleniewski ofiar. 4200, żąd. 4400. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 1700, żąd. 1900, transakc. 1800—1750. „Górka" fabryka cementu ofiar. 3100, żąd. 3300, transakc. 3125. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza I. i II. em. ofiar. 3100, żąd. 3300, transakc. 3200—3300. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 6300, żąd. 7200. Polska Nafta ofiar. 1900, żąd. 2000, transakc. 1975—2000. Elektrownia w Sierszy ofiar. 2000, żąd. 2200, transakc. 2100. „Olkos" T. A. ofiar. 2900, żąd. 3100. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1100, żąd. 1300, transakc. 1300. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 2600, żąd. 2800, transakc. 2650. „Krakus" Zjedn. fabryka przetworów wyskokowych ofiar. 2200, żąd. 2400, transakc. 2300.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 500, 530. Franki francuskie gotówka 32'50 33'50. Marki niemieckie gotówka 730, 760. Korony austryackie czeki 95, 105. Korony czeskosłowackie gotówka 600, 640, czeki 620, 660. Lei rumuńskie gotówka 7'50, 8. Liry włoskie gotówka 19, 20.

Warszawa (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 490, 540, czeki 490, 540. Dolary kanadyjskie gotówka 420, 460, czeki —. Franki francuskie gotówka 32'50, 33'50, czeki 32'50, 33'50. Franki szwajcarskie gotówka 78, 83, czeki 78, 83. Franki belgijskie gotówka 34, 35'50, czeki 34, 35'50. Funty szterlingi gotówka 1840, 1940, czeki 1840, 1940. Marki niemieckie gotówka 730, 770, czeki 730, 770. Korony austryackie gotówka 102, 108, czeki 102, 108. Korony czeskie gotówka 6, 6'60, czeki 6, 6'60. Korony szwedzkie gotówka 100, 105, czeki 100, 105. Korony duńskie gotówka 72, 76, czeki 72, 76. Korony norweskie gotówka 72, 76, czeki 72, 76. Lei gotówka 7'50, 8'50, czeki 7'50, 8'50. Liry gotówka 19, 20, czeki 19 20. Marki fińskie gotówka 7'50, 8'50, czeki 10'25, 11'25. Floreny holenderskie gotówka 164, 172, czeki 164, 172. Ruble carskie po 500 — 420 —375—410. Ruble dumskie po 1000 — 92—85—90'50, ruble małe 70—77—69.

Poznań (PAT). Kursa giełdy poznańskiej z dnia 1 grudnia: Listy zastawne bez litery 144, 3% poznańskie listy zastawne z literą „C" 144, 4% poznańskie listy zastawne z literą „D" i Enowe 181—177, 3 i pół proc. prowincyonalne 121 —p. Bank Związkowy 1—7 emisyi 400—p. Bank Związkowy 8 emisyi 390—p. Kwilecki—Potocki 530—535 plus P. Patria 725 plus p. Cegielski 330—353. Bank Poznański 175 plus p. Barcikowski 300 plus 0. Orient 180 plus 0. Prima 175 plus. Wagon Ostrawa 180—18 plus. Wytwórnia chemiczna 600 plus 0.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej wynosił dziś przy słabym popycie 13, poczem spadł na 12 i pół do 12 3/4, przekazy na Warszawę 11 5/8 —11 3/4. We Wrocławiu kurs marki polskiej wynosił 13 1/8.

Dolary notowano w Gdańsku 68—69. Funty szterlingi 242—244.

NOTOWANIA GIEŁD ŚWIATOWYCH.

Paryż (East Express). Londyn 57'76, Now. Jork 16'60, Zurych 258'20, Berlin 23'30, Bukareszt 24'30.

Zurych (East Express). Warszawa 1'20, Nowy Jork 6'367, Paryż 22'30, Berlin 9'35, Wiedeń 1'995, Praga 1'90.

Londyn (East Express). Nowy Jork 34'90, Warszawa 1'575, Berlin 242'50.

Zamknięcie fabryk w Białymstoku.

Białystok. (East Express) Związek przemysłowców włókienniczych postanowił zamknąć fabryki. Wobec braków większą część fabryk już zamknięto, pozostałe mają być zamknięte wkrótce.

Wydatny spadek cen w Niemczech.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Berlin, 1 grudnia.

Wskutek przepełnienia magazynów spadły na tutejszym rynku bardzo wydatnie ceny rozmaitych towarów, jak bielizny damskiej, bluz, materyałów na ubrania i tkanin. Takie same wiadomości nadchodzą z **Lipska, Drezna** i innych miast niemieckich.

Delegacya sejmowa pojedzie do Rygi — p. Dąbski pozostaje na stanowisku przewodniczącego del. pokojowej.

Warszawa. (Tel. M.) Prasa warszawska omawiając wczorajsze posiedzenie sejmowe zaznacza, że gdyby o zmianach na ławie ministrów rozstrzygała naturalna konsekwencya, **to po wczorajszem niepowodzeniu w izbie minister spraw zagranicznych ks. Sapieha powinienby był zniknąć z ław urzędowych. Nie wiadomo** przecież kto i jakie względy **zakulisowe sprawiły, że teka ministra spraw zagranicznych dostała się w Polsce ludziom zupełnie do tego niepowołanym jak Paderewski, a potem Patek i Sapieha.** Zatarg ryski doczeka się prawdopodobnie jedynego rozsądnego załatwienia, **które wskazuje uchwała Polskiego Stronnictwa Ludowego. Delegacya poselska wyjedzie do Rygi, a równocześnie pan Dąbski powinien i nadal pozostać na swojem stanowisku.** Zmiana na stanowisku przewodniczącego delegacyi spowodowałaby **niesłychany zamęt po stronie delegacyi pokojowej polskiej,** gdyż nawet najzdolniejszy następca pana Dąbskiego miałby wielkie trudności ze sprostaniem panu Joffemu, który zna ciągłość rozpatrywanego materyału. Jednocześnie delegacya sejmowa składa się z ludzi dużo umiejących i **mających za sobą powagę najwyższej reprezentacyi.**

O informacye rządowe w sprawie rokowań.

Warszawa. (Tel. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych, na którem obecny był minister spraw zagranicznych Sapieha oraz wiceminister Dąbrowski toczyła się dyskusya nad interpelacyą posła Perla, **dlaczego rząd nie informuje Sejmu o przebiegu rokowań w Rydze oraz nastrojach, panujących wśród delegacyi pokojowej polskiej.**

Wskutek milczenia rządu informacye z Rygi stają się przedmiotem polemiki prasowej, co jest oczywiście niekorzystnie dla przebiegu rokowań. **Z wyjaśnień, jakich udzielił Sapieha wynika, że do Rygi zostali wydelegowani dwaj mężowie zaufania ministra spraw zagranicznych, którzy mają zbadać panujące nastroje i złożyć referat ministeryum.** Uchwały w tej sprawie żadnej nie powzięto.

O powrót jeńców, uchodźców i zakładników z Rosyi.

Ryga (East Express) Na posiedzeniu podkomisyi dla spraw wymiany jeńców, omawianą była sprawa powrotu jeeńców-uchodźców i zakładników. Delegacya bolszewicka godzi się na powrót już obecnie **przed zawarciem traktatu pokojowego wszelkich kategoryi osób z wyjątkiem jeńców.** W sprawie tej zawarty będzie oddzielny układ prowizoryczny. Delegacya polska nalega na **szybkie rozstrzygnięcie sprawy powrotu jeńców.** Rozstrzygnie ją zapewne porozumienie przewodniczących.

Ankieta w sprawie stosunków handlowych między Polską a Rosyą.

Warszawa, (PAT) „Gazeta Poranna" podaje, że wobec zbliżania się chwili zawarcia pokoju ostatecznego z Rosyą sowiecką, centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa i finansów w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu rozpisał ankietę do wszystkich poważniejszych instytucyj gospodarczych celem poinformowania się zarówno co do **towarów, których instytucye potrzebowałyby od Rosyi, jak i co do tego, co mogłyby do Rosyi wywieźć.**

Śląsk G. w przededniu ważnych rozstrzygnięć.

Duchowieństwo górnośląskie po stronie Polski. — Sprawa „emigrantów". Zaślepienie Anglii.

—o—

Duchowieństwo polskie przeciw biskupowi wrocławskiemu.

(PAT). **Bytom,** 1 grudnia.

Dnia 30 z. m. odbyła się w Bytomiu konferencya polskich księży Górnego Śląska celem zajęcia stanowiska wobec znanego listu pasterskiego kardynała Bertrama, zakazującego księżom udziału w akcyi plebiscytowej. Obecnych było 98 księży. Postanowiono zwrócić się z memoryałem do Watykanu. Uchwalono rezolucyę następującej treści:

Księża górnośląscy, należący do sekcyi teologicznej śląskiego związku akademickiego, zgromadzeni na konferencyi w Bytomiu dnia 30 listopada b. r., wyrażają niezachwianą wierność do kościoła i niez omną wolę stania na straży interesów kościoła i wiary. Rozumie się, że jako kapłani poddajemy się wszelkim rozporządzeniom władzy kościelnej i dlatego też **zastosujemy się do najnowszego rozporządzenia ks. biskupa wrocławskiego**, dopóki będzie ono obowiązywało. Jednakże nie możemy nie wyrazić naszego głębokiego ubolewania, że to rozporządzenie wyszło w tak naprężonej chwili, w przededniu plebiscytu, albowiem w skutkach swoich stanowi to rozporządzenie **ustawę wyjątkową na niekorzyść narodowości i duchowieństwa polskiego** i przyczyni się do jeszcze większego rozgoryczenia umysłów, do niezgody wśród duchowieństwa i narodowości i przyniesie szkodę kościołowi. Dlatego poczynimy odpowiednie starania, aby to rozporządzenie zostało **zniesione**. Równocześnie oświadczamy, że **nadal stać będziemy wiernie i wytrwale po stronie narodu polskiego** w tem przekonaniu, że w ten sposób najlepiej przysłużymy się sprawie kościoła.

Protest przeciwko sposobowi głosowania „emigrantów".

(PAT). **Bytom**, 1 grudnia.

Prasa polska Górnego Śląska występuje stanowczo przeciwko propozycyi angielskiej, aby emigranci górnośląscy głosowali **poza Górnym Śląskiem**. Jeżeli emigranci mają wogóle głosować, to muszą to uczynić tutaj na Górnym Śląsku w swoich gminach urodzenia, aby módz skontrolować, czy wszyscy stąd pochodzą i czy legitymacye dostały się we właściwe ręce. Wynik głosowania emigrantów poza obrębem Śląska nie mógłby być należycie stwierdzony. Plebiscyt w Kolonii byłby **farsą** i rezultatu takiego głosowania mieszkańcy górnośląscy nigdy nie uznają. Anglia, popierając te propozycye niemieckie, bo od Niemców one wyszły, nie zdaje sobie sprawy z tego, że gdyby o dalszej przynależności Śląska Górnego miało zadecydować głosowanie emigrantów, w takim razie **decyzya ta nie odpowiadałaby wcale stosunkowi ludności tubylczej.**

Głosowanie „emigrantów" niemieckich.

Warszawa (Tel. M.) Premier francuski Leygues oświadczył, w sprawie urodzonych na Górnym Śląsku Niemców a zamieszkałych poza granicami tego kraju, że postanowiono aby głosowali oni w innym terminie, mianowicie w czternaście dni po plebiscycie. Gdzie odbędzie się głosowanie tych Niemców, dotąd jeszcze nie zadecydowano. W każdym razie głosowanie nie odbędzie się w Kolonii. Jest ciekawe, że prasa niemiecka, zamieszczając wywody Leyguesa, atakuje go za to, i oświadcza, **że rząd niemiecki nie uzna podobnego rozstrzygnięcia.**

Warszawa (Tel. M.) Według informacyj z Paryża otrzymanych via Berlin, emigranci z Górnego Śląska zamieszkali poza granicami tego kraju będą mogli głosować w miejscach swego obecnego pobytu.

O plebiscycie orzeknie ewentualnie rada ambasadorów.

Berlin (East Express). Otrzymano wiadomości z Londynu, że w razie gdyby obrady nad sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku toczone w Londynie, **nie doprowadziły do porozumienia, dalszy ich ciąg odbędzie się na konferencyi ambasadorów w Paryżu.**

Przeciwko strajkowi generalnemu.

Bytom (PAT) **Polskie i niemieckie organizacye robotnicze wydały odezwę do robotników przeciwko strajkowi generalnemu**, który pragną wywołać komuniści.

W sprawie przyjazdu księży polskich na G. Śląsk.

Bytom (PAT) Ze strony polskiego duchowieństwa na Górnym Śląsku otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie: Księża pragnący przyjechać na Górny Śląsk, zechcą swój przyjazd wstrzymać na kilka dni, mają jednakże mieć paszporty i inne papiery w pogotowiu aż do uwiadomienia.

„Nad Śląskiem Cieszyńskim zawisła nowa chmura".

„Morgenzeitung" o niesprawiedliwym wyroku rady ambasadorów. — Spodziewać się należy rewizyi układu.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Mor. Ostrawa, 1 grudnia.

Ostatnia mowa prez. Witosa w Sejmie spowodowała morawsko-ostrawską „Morgenzeitung" do wywiadu z wybitną polską osobistością w sprawie cieszyńskiej.

— Opinia polska — mówił informator — acz wzburzona, musiała uznać prowizorycznie decyzyę Rady ambasadorów z dn. 28 lipca b. r., w obliczu wypadków wojennych na froncie bolszewickim. Okazało się wkrótce (jak wiadomo z artykułu „Gońca" z dn. 28 listopada b. r.), że poza decyzyą w sprawie podziału Śląska Cieszyńskiego, którą dn. 28 lipca podpisał Paderewski, istnieje druga decyzya z dn. 25 lipca, podpisana przez Zamoyskiego. **Ten drugi dokument zawiera postanowienia o wiele korzystniejsze dla Polski, oddaje jej bowiem Karwinę, Frysztat, Trzyniec, Bogumin-dworzec, Spisz i Orawę.** W sprawie tej wnieśli posłowie śląscy interpelacyę w Sejmie, a wziął ją w swoje ręce ogólny Komitet Obrony Śląska Zachodniego.

Informator „Morgenzeitung", opierając się na fakcie rosnącego wzburzenia opinii polskiej i na oświadczeniu premiera Witosa, sądzi, że **w najbliższym czasie dojdzie do wznowienia kwestyi cieszyńskiej.** Polska nie wejdzie w żadne stosunki z Czechosłowacyą, dopóki nie nastąpi rewizya podziału Śląska Cieszyńskiego. Wskazują na to już choćby ostatnie układy czesko-polskie w Pradze, które ograniczyły się wyłącznie do lokalnych spraw Śląska, ponieważ **delegaci polscy nie chcieli wejść na platformę porozumienia politycznego z Czechami.** Także nieudała próba Take Jonescu, aby Polskę wciągnąć do „małej koalicyi" pomysłu Benesza, oraz wzrastająca ustawicznie niechęć Polski względem Czechosłowacyi, dają wiele do myślenia. Redakcya „Morgenzeitung" kończy słowami: „Nad Śląskiem zachodnim zawisły nowe, ciężkie chmury".

Sprawa Litwy.

O zawieszenie broni między Polską a Litwą.

Kowno (PAT) Litewska agencya telegraficzna donosi: Koalicyjna komisya kontrolna, która powróciła do Kowna, pertraktuje z przedstawicielami rządu litewskiego w sprawie ostatecznego zawarcia zawieszenia broni. **Dotychczasowe propozycye komisyi zostały przez Litwę i Polskę odrzucone. Komisya wobec tego uczyniła nowe propozycye, które obecnie są omawiane.**

W sprawie deklaracyi prof. Askenazego.

Warszawa. (Tel. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych na interpelacyę ks. Lutosławskiego w sprawie wystąpienia profesora Askenazego w Genewie z **powodu plebiscytu na Wileńszczyźnie** minister spraw zagranicznych Sapieha odparł, że **profesor Askenazy otrzymał instrukcye zgodne z uchwałą Sejmu**, ale delegat żaden nie może się trzymać instrukcyj ślepo i uważać musi takie instrukcye za ramy, w których wolno mu się obracać. Inaczej uniemożliwioną byłaby wszelka wymiana zdań. Szczegółową odpowiedź zarezerwował sobie minister na później, albowiem wysłał do Genewy kuryera, który za dwa dni ma przyjechać ze sprawozdaniem.

Powrót premiera Witosa do Warszawy

Warszawa (Tel. M.) Powrotu prezydenta ministrów pana Witosa oczekiwany jest tu we czwartek lub w piątek.

Finanse polskie można uzdrowić.

Warszawa (Tel. M.) Nowy minister skarbu p. Steczkowski przystąpił po objęciu urzędowania do rozpatrzenia poszczególnych wydatków, poszczególnych ministerstw. Mówią, że minister Steczkowski nie traci nadziei, że **uda mu się wyprowadzić finanse polskie z dotychczasowego zamętu pod warunkiem, że ministrowie nie wyłączając ministra wojny pójdą mu na rękę.**

Odwołanie posła polskiego przy Watykanie?

Warszawa (Tel. M.) W kołach sejmowych krąży pogłoska, że należy oczekiwać odwołania posła polskiego przy Watykanie Kowalskiego.

Złoto i srebro dla skarbu polskiego!

Warszawa. (P. A. T.) Wydział wykonawczy głównego komitetu popierania skarbu narodowego przy ministerstwie skarbu, wobec krytycznego stanu finansów państwa w obecnej chwili, postanowił zająć się przedewszystkiem sprawą **polepszenia stanu waluty.** Waluta jest wskaźnikiem ekonomicznego stanu kraju, a od ekonomicznego stanu zależna jest siła militarna, a zatem jego niepodległość i gwarancya jej utrzymania na przyszłość. Ekonomiczne podniesienie kraju i związana z niem poprawa naszej waluty zależą od pracy i ofiarności całego narodu. W pracy tej musimy liczyć jedynie i wyłącznie na własne siły. Tutaj nie może być żadnych złudzeń i nie możemy liczyć na obcą pomoc. Jedynie **poprawa waluty może położyć kres wzrastającej drożyźnie** i stworzyć odpowiednie warunki dla podniesienia produkcyi krajowej, podstawą zaś waluty jest skarb narodowy: złoto i srebro. Bez wzmożenia tej podstawy nie może być mowy ani o podniesieniu kursu waluty ani o przeprowadzeniu reformy walutowej. Zasilenie skarbu narodowego jest najwyższym interesem narodowym. Ratunek polskiej waluty jest w rękach społeczeństwa. Wszyscy powinni pospieszyć z ofiarami na skarb narodowy w chwili, gdy państwu grozi niebezpieczeństwo **ruiny ekonomicznej.** Zbiórka a następnie użycie ofiar na skarb narodowy znajdują się pod kontrolą społeczną a osobna ustawa opracowana już na życzenie wydziału przez ministerstwo skarbu, daje wszelką rękojmię, że kruszce szlachetne tą drogą zebrane, będą użyte jedynie na zabezpieczenie waluty polskiej. Nie wątpimy, że wszyscy obywatele państwa spełnią swój obowiązek.

Rada gospodarcza

Warszawa. (PAT). Jak podają pisma, w kołach przemysłowych zwracają uwagę na niezbędność utworzenia przy komitecie ekonomicznym ministrów Rady gospodarczej, do której powołani byliby reprezentanci poszczególnych organizacyi społecznych i gospodarczych. Rada ta miałaby za zadanie rozpatrywanie wszystkich projektów ustaw i dekretów przed wniesieniem ich do Sejmu.

Nadużycia w poznańskiej Izbie obrachunkowej.

Warszawa (Tel. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi sejmowej administracyjnej doszło do bardzo znamiennej sceny. Omawiano sprawę izby obrachunkowej byłej dzielnicy pruskiej. **Podczas rozpatrywania okazało się, że działy się w tej instytucyi duże nadużycia.** Między innemi nie zaksiążkowano całego szeregu rozmaitych pozycyj. W ciągu dyskusyi jeden z posłów poznańskich zażądał aby wysłano do Poznania osobną komisyę, celem przeprowadzenia **dokładnej rewizyi w tamtejszej izbie obrachunkowej.** Wniosek ten przyjęto. Komisya będzie utworzona z członków najwyższej izby obrachunkowej w Warszawie ponieważ do przeprowadzenia tej akcyi potrzeba specyalistów.

Separatyzm gdański.

Gdańsk (PAT) Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą. Na ostatniem zebraniu delegatów katolickich związków robotniczych w mieście Gdańsku uchwalono protest przeciwko zarządzeniom władz polskich wobec katolickiego duchowieństwa niemieckiego w Polsce, i **zażądano poczynienia kroków celem odłączenia dyecezyi gdańskiej od dyecezyi chełmińskiej i przyłączenia do dyecezyi warmińskiej.**

Likwidacya komitetu rosyjskiego w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) W związku z likwidacyą frontu Wrangla i beznadziejnością sytuacyi generała Bałachowicza komitet polityczny rosyjski w Warszawie na którego czele stoi pan Filozofow przekształcił się na rosyjski komitet ewakuacyjny. Likwidacya komitetu ewakuacyjnego rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. Jedno-

źnie krąży pogłoska, że jedną z przyczyn likwidacyi ma być nadużycie wykryte w rosyjskiem towarzystwie Czerwonego Krzyża. Mianowicie jeden z funkcyonaryuszy tej instytucyi nie jaki Czerkawski nie umiał złożyć rachunków z powierzonej mu kwoty 25 milionów marek.

nia komendanta twierdzy, zakomunikowania komendantowi o karze w obecności 4 oficerów koalicyjnych, oraz wypłacenia przez rząd niemiecki 25000 marek odszkodowania za poda... mundury.

Międzynarodowy kongres kolejarzy

Amsterdam (East Express). W Londynie rozpoczął się międzynarodowy kongres kolejarzy. Zastąpionych jest 1 357.000 kolejarzy.

Groza sinfeinizmu nad Anglią.

Strach przed sinfeinistami.

Kopenhaga (East Express). Z Londynu donoszą: Dziś Izba gmin zamknięta była dla odwiedzających. Kto wchodził do Izby, ten musiał poddać się rewizyi osobistej. Kobietom wogóle zabroniono wstępu. Izba obradowała w sprawie irlandzkiej i zarządzeniach ochronnych, jakie należałoby przedsięwziąć w tej kwestyi. Członkowie rządu i ich rodziny otrzymują stale listy z pogróżkami. Katedra westminsterska strzeżona jest pilnie dniem i nocą. W Hochesterze spodziewany jest lada chwila atak sinnfeinistów, strzeżone są pilnie zakłady gazowe i elektryczne ze względu na wielką ilość pracujących tam robotników irlandzkich, którzy podejrzewani są o związek z sinnfeinistami.

Horsea (PAT). Radio. Z powodu coraz większych wykroczeń sinfeinistów przeciwko Anglikom i mnożących się coraz bardziej sprzysiężeń na mienie i życie urzędników, policya londyńska zakupiła 4 aeroplany i wyznaczyła 57 policyantów, którzy dniem i nocą mają patrolować ulice Londynu.

Horsea. (PAT. Radio). W Londynie eksplodowała około pierwszej w nocy bomba podłożona przez sinfeinistów w jednym z wielkich domów towarowych. Eksplozya była bardzo gwałtowna, jednakże pożar szybko ugaszono.

Zamierzony zamach na członków Izby gmin.

Warszawa (tel. M.). Według wiadomości, otrzymanych tu z Londynu, dwaj członkowie Izby gmin, którzy w czasie ostatnich obrad nad sprawą irlandzką ujawniali sympatye do sinfejnistów, otrzymali podobno ostrzeżenie, aby nie uczestniczyli w posiedzeniu Izby w dniu 29 z. m. Z tego wywnioskowano, że w tym dniu projektowany był zamach na ich życie. Wobec tego zarządzono odpowiednie środki ostrożności.

Represye w Corcku.

Londyn (East Express). Według depeszy z Corcku, jako odwet za zabicie kilku agentów policyjnych policya zarządziła represye. Podpalono szereg sklepów i domów.

Konferencya państw nadbałtyckich

Ryga. (PAT). Łotewskie biuro prasowe donosi: W sobotę odbyło się posiedzenie delegatów państw bałtyckich. Udział wzięli panowie: Silwander z Finlandyi, Kamieniecki z Polski, dr. Schalnius z Litwy, Hellat z Estonii i Albat z łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Albat został przewodniczącym posiedzenia, poczem przygotowano program budżetu na bieżące półrocze i kredyt na specyalne wydanie dokumentów, dotyczących konferencyi państw bałtyckich odbytej we wrześniu. Zebranie uchwaliło wydawanie peryodyczne biuletynów i kredyt na utworzenie biblioteki, oraz na abonament gazet. Albat wyraził zdanie, że prócz posiedzeń oficyalnych, winny się także odbywać posiedzenia nieoficyalne, w celu zgodnej wymiany zdań. Propozycyę tę przyjęto. Pierwsze posiedzenie nieoficyalne naznaczono na 2 grudnia.

Komunikat bolszewicki.

Warszawa. (Tel. M.) Komunikat bolszewicki z dnia 28 listopada donosi: W rejonie Mozyrza wojska nasze w pościgu za cofającemi się resztkami wojsk Bałachowicza zapędziły oddział liczący 500 ludzi w błota położone o 17 wiorst na północny zachód od stacyi kolejowej Sitkowice. Pościg trwa dalej. W kierunku Zwiahla i Równego wojska nasze zajęły stanowiska na linii demarkacyjnej, to jest o 15 wiorst na wschód od granicy państwowej. W okolicy Starokonstantynowa błąkają się rozproszone resztki band Petlury. Przedsięwzięto środki celem ich zlikwidowania.

Nowy front antybolszewicki.

Helsingfors (East Exspress) Według informacyj bolszewickich, narada rosyjskich ugrupowań politycznych, która ma się odbyć w Paryżu w początkach grudnia, **zwołana została z inicyatywy Millcranda.** Jeżeli konferencya doprowadzi do porozumienia, **Francya zorganizuje doskonale wyekwipowaną armię przeciw bolszewikom.**

Wojenne groźby bolszewików.

Paryż (East Express). „Poslednija Nowosti" otrzymują wiadomość z Helsingforsu o następującym znamiennym artykule komisarza bolszewickiego Bucharina w urzędowej sowieckiej „Prawdzie". Bucharin pisze w nim, że porażki Wrangla i Petlury **nie można uważać za koniec wojny. Armie czerwone uczynią teraz wyłom w szańcu polskim,** aby podać rękę niemieckim towarzyszom. Armie czerwone Rosyi i Niemiec staną następnie nad Renem, oraz nad wybrzeżem morza Śródziemnego i tam podyktują wolę swoją burżuazyjnej Europie.

Kiereński w Paryżu.

Paryż (East Express). Przybył tu Kiereński, aby uczestniczyć w rokowaniach w sprawie utworzenia centralnego komitetu narodowego rosyjskiego. Wynik tych rokowań zależny jest od uchwały centralnego komitetu partyi socyal rewolucyonistów. Uchwała ta ma zapaść w dniu 4 b. m.

Co Francyę kosztował Wrangel

Rauen. (PAT. Radio) Bawarska prasa podaje, jak twierdzi, z dobrze poinformowanego źródła, że Francya wydała na poparcie Wrangla przeciw Rosyi sowieckiej **16 miljardów w złocie.**

Torpedowce dla Polski.

Warszawa (PAT). Rada ambasadorów przyznała z byłej floty niemieckiej sześć torpedowców Polsce, które od dnia 4 listopada b. r. są własnością Rzeczypospolitej. Torpedowce te znajdują się obecnie w arsenale morskim portu wojennego Rostich, gdzie poddane są w myśl specyalnej umowy reparacyi. Robotami temi kierują kapitan marynarki Dyrna i kapitan inżynier marynarki Musiałkowski. Z wiosną po skończeniu remontu załoga polska przeprowadzi seryami po dwa torpedowce na polskie morze, gdzie wejdą one w skład dywizyonu dla obrony wybrzeża. Dla wyszkolenia marynarzy już obecnie wysłano do Anglii pięciu młodych oficerów marynarki, aby na okrętach bojowych brytyjskich floty atlantyckiej uzupełnili swoją wiedzę fachową i nabyli praktyki morskiej.

Wiec urzędników w Poznaniu.

Poznań (East Express). Odbył się tu wiec urzędników państwowych. Na wiecu było obecnych około 1000 osób. Uchwalono protest przeciwko upośledzeniu urzędników województwa w porównaniu z urzędnikami ministerstwa. — Rezolucya wiecu wypowiada się również przeciwko systemowi austryackiemu w urzędowaniu, wprowadzonemu przez Małopolan.

Lokaut rzeźników w Poznaniu.

Poznań (East Express). W związku z uchwałą niedzielną wiecu rzeźników o zniesienie urzędu walki z lichwą i wprowadzenie wolnego handlu mięsem w Poznaiu i okolicy, rzeźnicy pozamykali sklepy.

Plenarne posiedzenie Ligi narodów

Genewa. (PAT). Plenarne posiedzenie Ligi narodów wysłuchało sprawozdania delegata włoskiego w imieniu pierwszej komisyi Ligi w sprawie przyjęcia regulaminu prac Ligi, a zwłaszcza w sprawie stosunku pomiędzy Radą Ligi narodów a zgromadzeniem Ligi, jakoteż w sprawie technicznych stron organizacyi Ligi narodów. Nowy statut wewnętrzny Ligi został przyjęty. Zgromadzenie Ligi narodów będzie się zbierało **na sesye corocznie** w Genewie, zawsze w **pierwszy poniedziałek** września.

Rozdźwięki w Lidze Narodów.

Genewa (East Express). Walka pomiędzy Radą Ligi Narodów a plenarnem zebraniem Ligi przybiera coraz ostrzejsze formy. Tittoni, o którym przypuszczano, że odegra wybitną rolę, powrócił do Rzymu. Przypuszczają, że zraził się sposobem, w jaki potraktowano jego projekt o rozdziale surowców.

Sprawa obrazy oficerów koalicyjnych

Berlin (East Express). W sprawie incydentów w Cuxhaven, gdzie jak wiadomo, zostali obrażeni oficerowie koalicyi, „Berliner Tageblatt" donosi, że niemiecki minister obrony krajowej wystosował do przewodniczącego komisyi alianckiej dla kontroli marynarki list z wyrazami żalu i przyrzeczeniem ukarania winnych. Przewodniczący tej komisyi w liście do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że ten rodzaj satysfakcyi komisyi nie zadawalnia i żąda: przeproszenia ze strony rządu niemieckiego, odwołania i ukara-

Powrót Konstantyna do Grecyi

Ateny. (PAT). Krążownik grecki „Aberon" wyjechał z Konstantynopola w kierunku do Pireus, a następnie jedzie do Brindisi, aby po ukończeniu plebiscytu przywieść byłego króla Konstantyna.

Intrygi Hohenzollernów.

Londyn. (PAT) Do rządu angielskiego dotarła pogłoska, że następca tronu niemieckiego knuje intrygi z pruską partyą monarchistyczną w celu przywrócenia ustroju monarchistycznego. Pogłoski te zdają się być wiarygodne, Bonar Law miał wyrazić zdanie, że rząd holenderski zrozumiał ciążącą na nim odpowiedzialność.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Prace sejmowe i ferye świąteczne.

Warszawa. (PAT) Dzienniki podają, że termin głosowania nad konstytucyą został przesunięty na czas poświąteczny. Ferye sejmowe trwać będą do 20 stycznia. Przez czas feryj będą prawdopobnie pracowały niektóre komisye.

Komuniści za plebiscytem.

Bytom (East Express) „Gazeta robotnicza" podaje, że komuniści dotychczas protestowali przeciw plebiscytowi, proklamowali oni rewolucyę socyalną, jako jedyny środek rozwiązania kwestyi na Górnym Śląsku. Obecnie organ komunistów niemieckich „Freiheit" zmienił zupełnie front. **Domaga się on przeprowadzenia plebiscytu wzywając robotników Górnego Śląska, aby głosowali na rzecz Niemiec.** Zdaniem „Gazety robotniczej" zmiana ta jest sowicie opłacona przez Berlin.

MŁODA INTELIGENTNA PANNA z wykształceniem poszukuje posady biurowej lub miejsca panny do towarzystwa przy starszej osobie lub dziecku. Łaskawe oferty składać w Administracyi Gońca Krak. pod „Młoda". 2741

SPRZEDAM wóz meblowy. Wiadomość do Biura „Prasa", Karmelicka 16 pod „Meblak". 2758

ZGUBIONE pozwolenie na wyjazd za granicę na nazwisko Adolf Brand wystawione przez P. K. U. w Krakowie unieważnia się. 2740

ORTOPEDYCZNE

obuwie na wszelkie skrócenia i chore nogi wykonuje
PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA JAN SOLARSKI i Ska
Kraków, ul. św. Gertrudy l. 7.

Obiady domowe

z 3-ch dań 20 Mk.
Kraków, Gołębia 16, I. p. 2611

PRIMUSY

naprawia szybko i tanio, z prowincyi odwrotnie
WŁ. MÜLLER I ST. PUCHALSKI
Kraków, Rynek gł. 7/8, w podwórzu. 2231



ŚWIERZB

usuwa w ciągu 3 dni mediana „MAŚĆ DR. HEBDY" uznana przez powagi lekarskie

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. — Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Maść Dr. Hebdy" z świerzbowcem na etykiecie.
Słoik na 1 osobę 15 Mk, na 3 osoby 38 Mk. 2596
Tow. E. Hebda i Ska, Warszawa, Elektoralna 18. Telefon nr. 1-37.
Dla koni od świerzbu i parcha: „Ekwol-Hebda"
½ kg. Mk 60, 1 kg mk 100.
SKŁAD NA KRAKÓW: M. MASŁOWSKI, APTEKA POD „BARANKIEM", MAŁY RYNEK.

ŚWIATOWEJ SŁAWY BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

AIDA

Dostarcza jedynie firmom handlow. Fabryka „AIDA", Lwów, Sakramentek 16.

Tylko z wodnym znakiem na bibułce „Szabelka".

PIŁY GATROWE

štamowe, cyrkularne, trackie i leśne, noże do hebiarek

PASY POPĘDOWE

rzemyki do pasów, węże parciane i gumowe, tarczki szmirglowe, pilniki, stal narzędziową i sprężynową oraz narzędzia warsztatowe, dalej wiertarki maszynowe, szlifierki, kuźnie, lewary, smar i oleje oraz szczeliwa w płytach i warkoczach w różnych gatunkach jakoteż wszelkie przybory techniczne dla tartaków, kopalń, warsztatów i gospodarstw poleca do natychmiastowej dostawy ze składu

Biuro techniczne Inż. Weingrüna
Kraków, Groble 17-19. Tel. 2145. 2716

Kto chce mieć

swoją

Maszynę do pisania

precyzyjnie

naprawiona.

niech ją odda do firmy

»NOWA«

Kraków, Floryańska 49. Tel. 1577
która wykonuje wszelkie naprawy maszyn biurowych najsolidniej, najtaniej i w najkrótszym czasie! 2587

Jest do objęcia zaraz posada

buchalteraikorespondenta

w większem przedsiębiorstwie fabrycznem w Krakowie-Podgórzu.
Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty wraz z odpisami świadectw należy składać pod „Pierwszorzędna siła" do Biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16.

PODARKI

na św. Mikołaja i Gwiazdkę

Największy wybór przepięknych rzeczy do codziennego użytku i luksusowych.
Portfele, torebki, teczki skórzane, fajki (Bryjery), cygarniczki bursztynowe i zwykłe, albumy, bronzy, porcelana i szkło, wyroby srebrne, łańcuszki, medalki, broszki oraz wyroby z prawdziwego double i t. p. poleca
SKŁADNICA PAMIĄTEK Z KRAKOWA I GALANTERYI
w Krakowie, ul. Karmelicka 6 obok „Bagateli". 2063
Wcześniejsze zakupno ułatwia wybór.

KURSA MATURYCZNE

pod fachowem kierownictwem prof. Butrymowicza
w Krakowie, ul. Karmelicka 56, II p. 2650

Godziny urzędowe: od 10—12 i od 4—6; kierownik fachowy przyjmuje od g. 4—5.
Kursa 1-roczne i 2-letnie, zbiorowe i korespondencyjne (zapomocą miesięcznych wykładów pisemnych). — Kurs niższy w zakresie 4 klas szkoły średniej — Przygotowanie do matury i do wszelkich egzaminów wstępnych w zakresie szkół średnich i seminaryów nauczycielskich. — Uczą fachowe siły nauczycielskie. — Informacye i prospekta bezpłatnie.

Poszukuje się

kasyera

do większych zakładów przemysłowych w Krakowie-Podgórzu.
Pierwszeństwo mają emeryci i inwalidzi z praktyką kasową.
Zgłoszenia pod „Kasyer" do Biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 2742

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY „POLONIA"

JÓZEFA CZERMIŃSKIEGO

Kraków, plac WW. Świętych 8

wykonuje wszelkie zlecenia w zakres spedycyi wchodzące. Przeprowadza transporty mebli. 2610
Powierzone roboty uskutecznia szybko i solidnie.

„HAGA" 2448

PIERWSZA FABRYKA ZABAWEK POLSKICH I GIER TOWARZYSKICH
Lwów, ul. Zyblikiewicza 4
poleca swój ogromny wybór zabawek. :: 50 wzorów własnych.

RZECZPOSPOLITA SPÓŁDZIELCZA

miesięcznik poświęcony teoretycznym i praktycznym zagadnieniom kooperacyi spożywców oraz związanym z nią zjawiskom życia społecznego i gospodarczego.
Organ Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców

Przedpłata roczna	Mk	360·—
„ półroczna	„	180·—
„ kwartalna	„	90·—

wraz z przesyłką pocztową.

SPOŁEM!

tygodnik popularny dla spożywców, wydawany przez Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców.

Przedpłata roczna	Mk	100·—
„ półroczna	„	50·—
„ kwartalna	„	25·—

wraz z przesyłką pocztową.
Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa-Mokotów, ul. Mickiewicza 3, telefon 127-10.

Ważne dla P. T. Kupców, Kółek Roln.,

Aptek i Drogueryi!

Mydła toaletowe lecznicze. Woda kolońska do usł. Proszek do zębów, Bay-Rum itd. słynne z pierwszej jakości, wyrobu Fabryki Chemicznej „TLEN" we Lwowie.

I. Dział bławatny.
II. Dział drobiazgowy i przybory do palenia.
III. Dział: przybory do pisania.
IV. Przybory szewskie.
V. Bielizna, pończochy, rękawiczki, swetery, halki zimowe i t. d.
VI. Szczotki gospodarskie, pasty i czernidła do obuwia.

NOŻYCZKI, BRZYTWY i MASZYNKI „GILETTE" ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

POLECA HURTOWNIE

DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS

KRAKÓW, ULICA ŁOBZOWSKA 12.
JENERALNA REPREZENTACYA FABRYKI „TLEN", LWÓW, ZAMARSTYNÓW.
Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie.

Buchaltera-bilansistę i saldakontystę

przyjmie natychmiast fabryka w zachodniej Małopolsce. Reflektuje się jedynie na siły samodzielne o dłuższej praktyce zawodowej. Oferty sub „Fachowiec", Kraków, biuro „Ruch", Szczepańska 9.

Większe ilości (wagony)

JAŁOWCZAKU

zakupi natychmiast gorzelnia przemysł.
Zgłoszenia pod „Jałowczak" do Biura „Prasa", Kraków, ul. Karmelicka 16. 2714

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.